Poczta opłacona ryczałtem № 113. Rok IV. Warszawa, 10 Maja 1927 r.

PRO PATRIA

ORGAN INTELIGENCJI MONARCHISTYCZNEJ

wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Król—Rada Państwa—Sejm z przedstawicieli korporacyj.

Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12—1 p.p.	**Prenumerata wynosi:** Miesięczn. zł. 1,50 Kwart. zł. 4. Półrocz. 8. Weterani, Inwalidzi, emeryci, ucząca się młodzież i wszyscy niezamożni—płacą połowę. **Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe, kioski miejskie Tow. „Ruch", lub można ją wpłacać na konto czekowe w P.K.O. Nr. 8801.**	**Numer pojed. 50 gr.**

DZIAŁ POLITYCZNY pod kierownictwem **Olgierda Gordziałkowskiego.**

DZIAŁ FILOZOFICZNY, ESTETYCZNY i LITERACKI pod kierownictwem **Ignacego Oksza-Grabowskiego.**

REDAKCJA i DZIAŁ EKONOMICZNY pod kierownictwem **Henryka Olszewskiego.**

W dniu 21 kwietnia r. b., to jest w dzień święta narodowego założenia Rzymu, faszyści ogłosili „Konstytucję Pracy" (Carta del Lavoro). Jest to punkt zwrotny Kultury Świata i najdonioślejszy fakt, jaki zaszedł od czasu wybuchu Rewolucji Francuskiej i ogłoszenia tak zwanych Praw Człowieka.

Faszyści przewracają ideologję rewolucyjną i ogłaszają Prawa Narodu.

Numer niniejszy poświęcamy głównie tej sprawie.

DEKLARACJA PRAW NARODU

(artykuł wstępny dziennika „Il Tevere" (Tyber)—redaktora T. Interlandi).

W obliczu świata, zepsutego duchem merkantylnym i utylitarnym, administrowanym przez klikę bankierów masońskich i żydowskich, świata wyszydzanego i poniżonego, Naród Italski, ożywiony wolą swego wielkiego wodza, oświadcza uroczyście w dniu świętym narodzenia Rzymu, „Głowy Świata", że Prawa Narodu są wyższe nad Prawa Człowieka. Data jest historyczna. Wczoraj zakończył się długi okres dziejów, cechowany przez rozproszkowanie (atomizm) liberalne i przez ślepy egoizm socjalistyczny, który doprowadził do komunizmu rozkładowego.



Jest to pogrzeb tamtego świata. Inny świat, faszystowski, powstaje i celebruje pogrzeb. Mamy poczucie, że nasza inicjatywa i nasze dzieło jest nietylko narodowe, ale i powszechne.

W świecie rządzonym przez kryterja anonimowe, przez cyniczny merkantylizm 300 amerykanów, anglików i niemców, młody i ubogi naród ma odwagę proklamować prawo bohaterskie, wzięte z pracy swoich synów, utwierdzające te wartości narodowe, które jedynie dozwolą cywilizacji powstać z popiołów. Wszystkie narody inne znajdą w „Konstytucji Pracy" wyrazy o znaczeniu i o echu powszechnem. Starczy, suchy świat współczesny ożywi się płomieniem idealnym, nie kłamliwym i nie efemerycznym, który da inny sens życiu i nowe uszlachetnienie pracy.

W Rzymie to, w latarni cywilizacji nie przemijającej, w Stolicy Świata Katolickiego — praca ludzka jest znowu uświecona, jak błogosławieństwo Boże. Do mgieł północy i w ciemność innych kontynentów odepchnięte jest pojęcie pracy, jako narzędzia do zadowolenia apetytów materjalnych i jako oręża poddaństwa ludzi uboższych—bogatym. Nowe prawo Rzymskie, śródziemnomorskie i słoneczne, tak jak przeznaczenie Państwa łacińskiego zawiera w doskonałem uzgodnieniu wszystkie elementy wytwórstwa i wywyższa je, jako niezbędne czynniki cywilizacji. W tem wielkiem, świetle, promieniującem z Rzymu, bledną ostatnie iskry dwóch wielkich pożarów, które degeneracja demokratyczna wznieciła w Paryżu i w Moskwie. Społeczność ludzka znajduje w liktorskim faszyzmie znak swego ocalenia.

Pracownicy wszystkich krajów! Mussolini to powiedział dla was!

SESIA HISTORYCZNA.

Wieczorem, w wigilję narodowego święta, zebrał się sztab główny Faszystów w pałacu Chigi, pod przewodnictwem Mussoliniego. Po ustaleniu ostatecznem tekstu „Konstytucji Pracy" uchwalono następujący porządek dzienny:

„Wielka Rada w chwili ogłoszenia tej Konstytucji, która jest dokumentem podstawowym rewolucji faszystowskiej, o ile ustanawia obowiązki i prawa wszystkich sił wytwórczych—uważa za celowe zwrócić na nią uwagę całego narodu italskiego i wszystkich tych na świecie, którzy zajmują się współczesnem zagadnieniem społecznem.

„Aktem tym rząd faszystowski wykazuje, że siły wytwórcze uzgodnić można i że tylko pod tym warunkiem są one owocne.

„Poza tem rząd faszystowski stwierdza, że jest on poza, ponad i w przeciwieństwie do rujnującej i niedorzecznej demagogji socjalistycznej, już dziś zbankrutowanej, zdyskredytowanej i bezwładnej, że zmierza do podniesienia poziomu moralnego i materjalnego najliczniejszych klas społeczeństwa narodowego, które z dobrej woli prawnie i faktycznie weszły w orbitę Państwa Faszystowskiego".

Poczem Mussolini rozkazał ogłosić Konstytucję.

Konstytucja Pracy.

Praca jest to obowiązek społeczny, a ma na celu rozwój sił narodowych.

Konstytucja składa się z 30 paragrafów.

Państwo Korporacyjne i Jego Organizacja.

§ 1. Naród Italski jest organizmem mającym cele, życie i środki działania wyższe od celów, życia i środków działania indywiduów poszczególnych lub zgrupowanych, z których się naród składa. Jest on jednością moralną, polityczną i ekonomiczną, urzeczywistnioną całkowicie w Państwie Faszystowskiem.

§ 2. Praca we wszelkich jej postaciach intelektualnych, technicznych i ręcznych jest obowiązkiem społecznym. Z tego tytułu i jedynie z tego tytułu jest pod opieką Państwa.

Całokształt wytwórstwa jest jednością z punktu widzenia

narodowego i jego cele są zjednoczone i dążą do dobrobytu wytwórców i do rozwoju siły narodowej.

§ 3. Organizacja zawodowa lub syndykalna jest wolna. Ale tylko syndykat, uznany prawnie i poddany kontroli Państwa, ma prawo reprezentacji legalnej całej kategorji pracodawców i pracobiorców i obrony jej interesów wobec Państwa i innych związków zawodowych; zawierać umowy zbiorowe pracy, obowiązujące członków wszystkich kategoryj, wyznaczać im składki i pełnić w ich imieniu funkcję, wypływającą z interesu publicznego.

§ 4. W umowie zbiorowej pracy znajduje swój wyraz konkretny solidarność różnych czynników produkcji, przez uzgodnienie interesów sprzecznych pracodawców i pracobiorców oraz podporządkowanie ich wyższemu interesowi produkcji.

§ 5. Urząd Pracy jest to organ, przez który Państwo wkracza, aby regulować spory pracy, dotyczące bądź utrzymania istniejących umow i norm, bądź określenia nowych warunków pracy.

§ 6. Związki zawodowe, uznane prawnie, są rękojmią równości jurydycznej pracodawców i pracobiorców, utrzymują rygory produkcji i pracy oraz inicjują ulepszenia.

Korporacje zaś stanowią zjednoczoną organizację sił produkcji i przedstawiają jej interesy całkowite (integralne).

Dzięki temu przedstawicielstwu integralnemu, Korporacje są prawnie uznane przez Państwo jako jego organy, ponieważ interesy produkcji są to interesy narodowe.

§ 7. Państwo Korporacyjne uznaje inicjatywę prywatną na polu produkcji, jako narzędzie najskuteczniejsze i najpożyteczniejsze dla interesów narodu.

Ponieważ organizacja prywatna produkcji jest funkcją interesu narodowego, organizacja przedsiębiorstwa jest odpowiedzialna wobec Państwa za kierownictwo produkcji. Ze współpracownictwa sił wytwórczych wynika wzajemność ich praw i obowiązków. Pracobiorcy, to jest technik, urzędnik i robotnik są to współpracownicy czynni przedsiębiorstwa ekonomicznego, którego kierownictwo należy do pracodawcy, ponoszącego za nie odpowiedzialność.

§ 8. Związki zawodowe pracodawców obowiązane są sprawiać na wszelką modłę powiększenie i ulepszenie wytworów oraz zmniejszenie kosztów. Przedstawicielstwa ludzi, trudniących się zawodem wolnym lub sztuką, i przedstawicielstwa zawodów zależnych współdziałają obronie interesów sztuki, wiedzy, literatury, ulepszeniu produkcji oraz dążeniu do celów moralnych porządku korporacyjnego.

§ 9. Państwo wkracza na teren produkcji ekonomicznej tylko wtedy, gdy inicjatywy prywatnej niema lub jest niedostateczna, lub gdy są w grze interesy polityczne Państwa. Taka interwencja może wystąpić jako kontrola, jako zachęta lub jako kierownictwo bezpośrednie.

§ 10. Przy sporach zbiorowych pracy, akcja sądowa nie może być wdrożona wprzódy, dopóki organ korporacyjny nie wyczerpie swoich prób pojednania. W sporach indywidualnych, dotyczących wykładu i zastosowania umów zbiorowych pracy, związki zawodowe są mocne międzystawić swoje urzędy ku pojednaniu.

Kompetencja rozstrzygania sporów oddana jest sądom zwyczajnym z dołączeniem do nich asesorów, wyznaczonych przez zainteresowane związki zawodowe.

Umowy Zbiorowe Pracy i Gwarancje Pracy.

§ 11. Związki zawodowe obowiązane są regulować przez umowy zbiorowe stosunki pracy pomiędzy kategorjami pracodawców i pracobiorców, jakie przedstawiają.

Umowę zbiorową pracy zawierają związki pierwszego stopnia pod przewodnictwem i kontrolą organizacji centralnej z wyjątkiem wypadków przewidzianych prawem, w których to należy do związku wyższego stopnia.

Każda umowa zbiorowa pracy, pod karą nieważności, ma zawierać ścisłe normy co do stosunków dyscyplinarnych, co do okresu próbnego, co do wysokości płacy i sposobu wypłaty, co do godzin pracy.

§ 12. Akcja syndykatu, działalność pojednania organu korporacyjnego i wyrok urzędu pracy, są rękojmią odpowiedniości płacy do normalnych potrzeb życia, do możliwości produkcji i do wydajności pracy. Określenie płacy jest pozostawione uzgodnieniu w umowach zbiorowych; wyklucza się jakoweś normy ogólne.

§ 13. Skutki kryzysów produkcji i zjawisk monetarnych mają być równo rozłożone na wszystkie czynniki produkcji. Dane od administracyj publicznych, Centralnego Instytutu Statystycznego, związków zawodowych uznanych prawnie, dotyczące warunków produkcji i pracy, sytuacja rynku pieniężnego i zmiany w kosztach utrzymania pracobiorców uzgodnione z elaboratami Ministerstwa Korporacyj, stanowią kryterjum do uzgodnienia interesów różnych kategoryj i różnych klas w ogólnym interesie produkcji.

§ 14. Jeżeli płaca ustanowiona jest akordowo, a obliczenie akordowe przeciąga się poza dni piętnaście, wypłacane będą a'konta piętnastodniowe lub tygodniowe.

Praca nocna, wychodząca poza regularne kolejki, ma być wynagradzana procentowo wyżej od zwykłej pracy dziennej.

Taryfy pracy akordowej mają być oznaczone w sposób, aby pracownikowi pracowitemu, o normalnej zdolności pracy, wypadł zarobek minimalny ponad płacę zasadniczą.

§ 15. Pracobiorca ma prawo do wypoczynku tygodniowego w związku z niedzielą.

Umowy zbiorowe stosować będą zasadę liczenia się z normami ustaw istniejących, z wymogami technicznemi przedsiębiorstwa i w granicach tych wymogów uwzględniać będą święta cywilne i religijne według lokalnych tradycyj. Pracobiorcy mają skrupulatnie i chętnie stosować się do godzinnika pracy.

§ 16. Po roku pracy nieprzerwanej w przedsiębiorstwie o pracy ciągłej, pracobiorca ma prawo do wypoczynku wakacyjnego płatnego.

§ 17. W przedsiębiorstwie o pracy ciągłej pracownik ma prawo, w razie ustania stosunku pracowego z powodu zwolnienia go bez jego winy, do odszkodowania proporcjonalnego do lat służby. To odszkodowanie należy się i w razie jego śmierci.

§ 18. W przedsiębiorstwie o pracy ciągłej, przejście przedsiębiorstwa w inne ręce, nie rozwiązuje umowy, a personel zachowuje swoje prawa wobec nowego właściciela. Również i choroba pracownika, jeżeli nie przekracza określonego terminu, nie rozwiązuje umowy. Powołanie do wojska nie skutkuje zwolnienia.

§ 19. Naruszenia dyscypliny i akty zakłócające normalny bieg przedsiębiorstwa, popełnione przez pracobiorców, są karane według wagi uchybień, pieniężnie z zawieszeniem w pracy, a w wypadkach ciężkich, natychmiastowem zwolnieniem bez odszkodowania.

§ 20. Pracobiorca, wstępujący do przedsiębiorstwa, poddany jest okresowi próby, podczas którego służy obustronne prawo rozwiązania umowy z zapłatą za czas pracy wykonanej.

§ 21. Umowy zbiorowe rozciągają swoje rygory i na pracę w domu. Państwo ustanowi normy specjalne dla zabezpieczenia porządku i hygjeny pracy w domu.

Urzędy umieszczeń *(lokal)*.

§ 22. Tylko Państwo ma prawo stwierdzania i kontrolowania zjawiska zajęcia roboczego i bezrobocia, jako dopełniającego wskaźnika stanu produkcji i pracy.

§ 23. Urząd umieszczeń na zasadzie parytetu jest pod kontrolą organów Korporacyjnych. Pracodawcy obowiązani są brać pracowników, zapisanych w tych urzędach, mając prawo wyboru z listy zapisanych.

§ 24. Związki Zawodowe obowiązane są robić selekcję pomiędzy pracownikami i podnosić zawsze ich zdolność techniczną i moralną.

§ 25. Organy Korporacyjne mają czuwać nad stosowaniem ustaw prewencyjnych od wypadku i nad porządkiem pracy poszczególnych osób zrzeszonych.

Przezorność.

§ 26. Przezorność jest to wybitny objaw zasady współpracownictwa. Pracodawca i pracobiorca uczestniczą proporcjonalnie w dziele przezorności. Państwo przy pomocy organów Korporacyjnych i Związków Zawodowych zajmie się koordynacją i unifikacją, o ile możności najbardziej, systemem i instytucjami przezorności.

§ 27. Państwo Faszystowskie stawia sobie za zadanie:

1) ulepszyć ubezpieczenie od wypadków,
2) ulepszyć i rozszerzyć pomoc dla macierzyństwa,
3) ubezpieczyć od chorób zawodowych i od suchot, jako wstęp do ubezpieczenia całkowitego od chorób,
4) ulepszyć ubezpieczenie od bezrobocia mimowolnego,
5) utworzyć specjalne ubezpieczenia posagowe dla młodzieży.

§ 28. Zadaniem związków pracowników jest opieka nad członkami w praktyce administracyjnej i sądowej. W zastosowaniu do ubezpieczeń od wypadków, oraz ubezpieczeń społecznych. W umowach zbiorowych pracy będzie umieszczony, gdy będzie to technicznie możliwe, ustrój Wzajemnych Kas Chorych ze składek pracodawców i pracobiorców, administrowanych przez przedstawicieli obu stron pod kontrolą organów Korporacyjnych.

§ 29. Pomoc członkom, stowarzyszonym czy niestowarzyszonym, jest prawem i obowiązkiem Związków Zawodowych. Te Związki obowiązane są wykonywać bezpośrednio przez własne organy swoją funkcję pomocy i nie mogą powierzać

jej innym ciałom lub instytucjom, chyba, że tyczy się ona przedmiotu nieszczęścia powszechnego, wychodzącego poza obręb interesów własnych kategoryj wytwórców.

§ 30. Wychowanie i nauczanie, zwłaszcza nauczanie zawodowe przedstawicieli, członków i nieczłonków jest jednym z głównych obowiązków związków zawodowych. Mają one pomagać akcji Instytucyj Narodowych w sprawie wypoczynku po pracy (dopolavoro) i innych inicjatyw wychowawczych.

Urządzenia Patronalne w Roubaix-Tourcoing.

(Francja).

W jaki sposób można się obyć bez socjalizmu państwowego, zawsze rujnującego i państwo i kapitalistę-przedsiębiorcę i robotnika, bez dysponowanych na ślepo świadczeń socjalnych, bez uniwersalnych kas chorych, bez przymusów kosztownych, a zwłaszcza chybiających celu, tego dowodem jest urządzenie stosunków w wielkim ośrodku tkackim Roubaix-Tourcoing (Francja).

W roku 1919 powstało tam Konsorcjum fabrykantów dla świadczeń socjalnych. Podmiotem jest 80.000 robotników i robotnic. Budżet socjalny Konsorcjum wyniósł od 1919 — 1927 ogółem 110.000.000 fr., wzrastając od 7 milj. rocznie do 24 milj. ($2\frac{1}{2}$ fr. — 1 nasz złoty według kursu 9 zł. za dolar). W r. 1925 wypłacone świadczenia wyniosły 19 milj. fr., co wobec sumy płac z tegoż roku 518 milj. fr., stanowiło ok. 3,7%.

Świadczenia te były następujące:

Po 100 zł., z powodu urodzenia się dziecka. Wydano na to w podanym okresie 3.270.000 fr.

Na żyjące dziecko dopłata dzienna 1 zł., na 2 dzieci — 2,50 zł., na troje 3,85 zł., na czworo 5,75, na pięcioro 7,20, na sześcioro 8,65. Ponieważ ojciec—tkacz zarabiał dziennie sam 37 fr., więc przy dziesięciorgu dzieci brał 55 fr., to jest 22 zł., co dozwalało mu wychować dzieci.

Skutek jest taki, że na 39.421 rodzin robotniczych 22.535 matek nie pracuje w fabryce, lecz gospodaruje w domu.

Chory od dziewiątego dnia choroby otrzymuje po 6 fr. dziennie, po 5 fr. za wizytę lekarza, kwoty 75, 150, 300 lub 600 fr. na operację chirurgiczną.

Dalszy rozwój tego urządzenia socjalnego idzie w kierunku akcji wypoczynkowej i kolonij wakacyjnych.

W rezultacie podczas gdy w r. 1920 było 2.800 zatargów strajkowych, w r. 1926 było ich 6 i to załatwionych momentalnie.

Działalność ludzi, zajmujących się tą sprawą w sposób tak owocny, opiera się na zasadach korporacyjnych, opracowanych przez wielkiego człowieka ś. p. hr. La Tour du Pin'a, która stała się i założeniem reform faszystowskich we Włoszech.

Doktryna ta mówi, że syndykaty robotnicze, dotychczas odosobnione, oparte wyłącznie na antagonizmie z przedsiębiorstwem, będą rzeczą najzupełniej zdrową, jeżeli wejdą jako członek niezawisły Korporacji, przedstawiający wspólny interes produkcji. Korporacje jednakże będą podobne do ogniska bez chleba, jeżeli nie będą posiadały majątku własnego, utworzonego z zysków produkcji.

Jest więc w Roubaix grupa fabrykantów złączona w Konsorcjum, oraz są syndykaty robotnicze. Instytucję wspólną całej Korporacji prowadzi były robotnik, p. Ley, na zasadzie zaufania Konsorcjum i rady robotniczej, jako organ wspólny Pracy Tkackiej.

Jest to jedyna droga do uzdrowienia stosunków socjalnych. Państwo nie jest w stanie wykonać kompetentnie tych celów i załatwić sprawy praktycznie.

N. C.

BIEG POLITYKI.

Bałkany.

Oprócz Chin nowe ognisko zatargów objawiło się na Bałkanach, gdzie zresztą zawsze wre i skąd powstała wielka iskra wojenna. Stosunki Włoch z Jugosławją z powodu Albanji są złe, a na oddanie rozstrzygnięcia sporu jakiemuś obcemu arbitrażowi, Włochy nie godzą się stanowczo. Wykazuje się cała bezsilna komedja Ligi Narodów. Interwencja Anglji może być tylko bardzo względna, bo bez sojuszu anglo-włoskiego, drogi komunikacji Anglji z Egiptem byłyby bardzo niepewne. Jugosławja, która zresztą ma bardzo poważną sprawę wielkiej różnicy kultur Serbji i Kroacji, sięga do sojuszu z Turcją, aby odpowiedzieć na porozumienie się włosko - bułgarsko - rumuńsko - węgierskie. Faktem jest, że Jugosławja zbroi się przy pomocy francuskiej.

Tymczasem idzie na Bałkanach bardzo silna akcja Sowietów. Komintern moskiewski uważa, że tylko kraje Europy Centralnej mogą być punktem wyjścia dla rewolucji powszechnej. Kierownictwem tej akcji zajmuje się Komitet Wykonawczy III Międzynarodówki, a agent tegoż Komitetu, czekista Mienżyński z Wiednia, nadzoruje organizacje.

W każdem mieście bałkańskiem jest rada naczelna złożona z 11 członków, których zadaniem jest założyć związek propagandy komunistycznej i związek wojskowy. Rewolucjoniści są przedtem wyszkoleni w Moskwie na kursach specjalnych, a działalność ich obejmuje szkoły, armję, policję i kolejarzy. Centry wojskowe składają się z 3-ch osób pod komendą oficera czerwonego. Wwożą oni broń, zaopatrują w nią oddziały, zakładają komórki i sporządzają plany.

Celem Kominternu jest stworzenie federacji bałkańskiej republik robotniczych i chłopskich, sojuszniczych z Moskwą, jako awangardę rewolucji komunistycznej europejskiej. Na wiosnę 1925 r. miały były wybuchnąć jednocześnie bunty w Bułgarji, Serbji i Rumunji. Na konferencji w Badenie pod Wiedniem postanowiono wyzyskać antagonizmy narodowe i religijne pomiędzy Grecją, Bułgarją a Jugosławią.

Przeciwko Jugosławji wybrano Albanję, jako ośrodek agitacji. Należało więc wywołać tam powstanie, aby zmusić do interwencji Małą Ententę. Przeciwko Bułgarji i rządom Cankowa zarządzono niezwłoczną mobilizację band, tak zwanych „czet". Plan ten został odparowany przez mocarstwa, ale w odwecie teror i nieporządki wzmogły się. Moskwa jednak trzyma się planu ze stanowczym uporem.

W latach bieżących komuniści zabili w Bułgarji, wedle danych urzędowych, 41 policjantów, 120 urzędników, popów i nauczycieli. Na czele spisku był telegrafista Gebraskow, który otrzymał na ten cel 5 miljonów lewów. Pomiędzy innymi zabito profesora Milowa, generała Georgiewa, prokuratora Dymczefeta, urządzono eksplozję w katedrze Sofijskiej w celu zabicia cara Borysa, a w magistracie Warny wykryto 200 kilo materyj wybuchowych.

Komitet wykonawczy III Międzynarodówki wydał rozkaz (dokument został pochwycony u kurjera) powstania powszechnego w okolicach Widynu. Przedewszystkiem miały być zburzone tory kolejowe ku uniemożliwieniu przewozu wojsk.

W Jugosławji komuniści usiłowali wysadzić tunel pomiędzy Białogrodem a Niszem, spisek przeciwko Pasiczowi wykryto, pod pałacem królewskim wykryto miny. W tym samym czasie wybuchły bunty w Atenach, w Tessalji i w Macedonji. Rząd grecki zastosował bardzo ostre rygory.

W Rumunji sowiety tamtejsze ogłosiły republikę w Tatar-Bounar, ale bez skutku. Sąd w Kiszyniowie sądził organizację terrorystyczną Bessarabską, złożoną z grup wiejskich po 5-ciu ludzi, które proklamowały na wsiach republiki.

W Moskiewskiej „Prawdzie" towarzysz Zinowjew pisał: „Ruch komunistyczny na Bałkanach rozwija się. Partje bułgarskie i rumuńskie ze stanu organizacyjnego propagandy przechodzą w stan grup bojowych, zdolnych do zwalczania burżuazji z bronią w ręku".

Działanie skuteczne przeciwko komunistom, jak pisze źródło francuskie, z którego czerpiemy to zestawienie, utrudnia bardzo ten fakt dziwny (?) i fatalny, że w każdem państwie są osoby oficjalne, które bronią komunistów, naprzykład Maltzon w Niemczech, senator Borah w Ameryce, Makdonald w Anglji, Herriot we Francji, Sen w Chinach, Cato w Japonji.

Autor francuski, widocznie republikanin z „liberté, égalité i t. d.", dziwi się, że gdy deszcz pada, to jest mokro.

Światło na zbrodnię.

Zakończył się w Rzymie proces o zamach Zeniboniego na Mussoliniego. Jak wiadomo, schwytano zamachowca na gorącym uczynku, gdy kierował karabinek precyzyjny przez dziurę w prześcieradle na balkon, gdzie się miał ukazać Mussolini. Był to już zamach z kolei trzeci w przeciągu roku.

Proces ten ma znaczenie wszechświatowe. Dowiódł on, że masonerja, mówiąc ściślej „Wielki Wschód", propaguje nie tylko „humanizm" i „pacyfizm", ale inspiruje i daje pieniądze na zbrodnie. Dziś jest to już dowiedzione. Czytelnicy mogli byli zauważyć, że i dzienniki polskie bardzo mało pisały o procesie i o ciekawych wynikach dochodzeń sądowych. Bal Jednym z głównych akcjonarjuszów agencji telegraficznej „Havasa", jest p. Lebey, mason wysokiego stopnia.

Spiskowcy, po zabiciu Mussoliniego, mieli proklamować we Włoszech republikę z generałem Capelli, jako prezydentem (na sposób portugalski, po zamordowaniu króla Manuela).

Dwaj główni spiskowcy, to jest Zeniboni i gen. Capelli, skazani zostali na 30 lat więzienia. Jednocześnie uwięziono i internowano wielkiego mistrza Wielkiego Wschodu Włoskiego, adwokata Tovigiani'ego.

Nie są więc wykluczone dalsze zamachy w tej walce, którą podtrzymuje niewątpliwie masonerja francuska, co tłumaczy zły stosunek polityczny franko-włoski. Ale już zapóźno. Mussolini napisał podobno swój testament polityczny, wyznaczył następców z gotowego już sztabu do dalszej walki o kulturę świata. P. K.

WĘGRY WSPÓŁCZESNE.

Węgry (Magyarorszag) stanowiły do końca ostatniej wojny jedno z większych środkowo-europejskich państw, którego prowincje tworzyły całość geograficzną i ekonomiczną.

Znany koniec wojny, w której Węgry biorą udział, jako dziedziczny kraj dynastji Habsburgów, traktat w Trianon, rewolucja i obezwładnienie chwilowe sił państwa, pozwala sąsiadom bez walki przeprowadzić jego rozbiór.

Nasuwa się analogja z historją rozbioru Polski' W obu wypadkach trzej silniejsi sąsiedzi zadawalają swe imperjalistyczne dążenia kosztem słabszego.

Pełne żywotności, stare tysiącletnie Węgry zostają podzielone między Rumunję, Czechy i Serbję.

Obecne niepodległe Węgry nie stanowią nawet $^1/_3$ części obszaru przedrozbiorowego. Granica czeska tak w głąb kraju węgierskiego została przesunięta, że obecnie biegnie zaledwie o 40 km, od stolicy Buda-Pestu.

Niewielkie to terytorjum zamieszkuje 8 mil. ludzi, mogących się na nim utrzymać, dzięki wielkiej żyzności gruntów. Gros ludności stanowi zwarta masa „potomków Arpada".

Charakterystyczną rzeczą jest duży procent potomków dawnych słowian w ludzie węgierskim, i to nie tylko na kresach, ale i w centrum kraju. Komitety np. komorniański, ostrzychomski, budapeszteński, czanarski, bicharski, stanowiące jądro Węgier mają 5-25% słowaków. Żydów jest tylko 5%.

Nieszczęścia, które spadły na kraj, miały jedną dobrą stronę: otworzyły węgrom oczy na zgubną i podstępną robotę żydów, dążących do stopniowego ekonomicznego i politycznego opanowania kraju. Szczególniej od rewolucji Beli Kuhna, reakcja antysemicka jest bardzo silna. Wywołuje ona jednak wiele represji ze strony czynników zewnętrznych.

Węgry są katolickie w swej większości. Katolików jest 80%, reszta przypada na węgrów protestantów.

Węgry obecnie stanowią jeden z najzdrowszych moralnie narodów, obok Włoch i Hiszpanji. Naród ten jest z natury przedewszystkiem konserwatywny.

Uwidocznia się to w stosunkach wewnętrzno-politycznych, społecznych i rolnych.

Arystokracja jest jedną z najbardziej wpływowych politycznie warstw.

Chłop nie bierze, przynajmniej tak żywego udziału w rządach krajem jak np. w Polsce, dzięki swej odmiennej psychice.

Społeczeństwo, zorganizowane w organizacjach chrześcijańskich, narodowych, antysemickich, daje skuteczny opór propagandzie rewolucyjnej.

Rządy od rewolucji Kuhna sprawuje bez przerwy hr. Bethlen, jako prezes ministrów, oparty o olbrzymią większość w parlamencie, w którym przewagę mają żywioły narodowe.

Z powodu presji obcych państw, sprawa obsadzenia tronu odłożona zostaje na przyszłość. Regentem jest adm. Horty.

Węgry posiadają jedną z najlepiej zorganizowanych skarbowości. Finanse Węgier obecnie, po powojennym przesileniu, stoją na mocnym gruncie, budząc podziw kapitalistów całego świata.

Najsłabszą stroną jest natomiast brak odpowiedniej liczby wojska. Wobec uzbrojonych od „stóp do głów" sąsiadów posiadają Węgry zaledwie 30.000 armję.

Przemysł rozwija się pomyślnie, wyzwalając się jednocześnie z objęć żydów. Dotkliwie tu odczuwa się brak wspólnej granicy z Polską, przez co wywóz towarów węgierskich jest utrudniony. Pomimo to stopniowo coraz mniej Węgrzy konkurują z Czechami, na rynku polskim.

Ziemie, odeszłe po wojnie do Czech, obejmują terytorja północnych Węgier, to jest Słowaczyzny i Rusi węgierskiej. Nie bacząc na zupełny brak praw do tych terytorjów, zajęli je Czesi, korzystając z wewnętrznego rozstroju powojennego Węgier, bez walki. Obszary te zamieszkuje około 3 mil. słowaków, 1 mil. węgrów i 700.000 rusinów węgierskich. W miastach spory procent stanowią żydzi i niemcy, obecnie zaś napływają ciągle koloniści i urzędnicy czescy, których liczba wzrosła do 600.000. Od początku przybycia Czechów nastrój ludności (z wyj. żydów oczyw.) jest dla nich nieprzychylny. Słowacy i Rusini, szczególnie ci ostatni, ciążą świadomie lub nieświadomie raczej ku Węgrom, z którymi całość państwową przez 900 lat stanowili, niż ku Czechom.

Ziemia, odeszła do Rumunji, stanowi Siedmiogród. W okresie Beli Kuhna Rumunja za zduszenie rewolucji wzięła sobie odszkodowanie w postaci Siedmiogrodu. Jakkolwiek do pewnych pogranicznych terytorji może ona rościć sobie prawo, to jednak obecna granica rumuńska objęła nawet okręgi o większości węgierskiej. W Siedmiogrodzie mieszka $1^1/_2$ m. węgrów. Ludność, jakkolwiek nie godzi się z obecnym stanem rzeczy, zachowuje się jednak lojalnie względem rządu rumuńskiego (za dowód tego służyć może układ Węgrów ze stronnictwem rządowem w czasie ostatnich wyborów).

Najmniej stosunkowo skrzywdziła Węgry Serbja, chociaż i ta nie miała skrupułów względem słabego sąsiada.

W granicach Serbji (Jugosławji) zamieszkuje $^1/_2$ mil. węgrów.

Wcielenie Kroacji, kraju autonomicznego, do Serbji pozbawiło Węgry dostępu do morza, który przez ten kraj miały od początku swego istnienia państwowego.

Stworzony przez rozbiór Węgier stan utajonego zaognienia w południowej części środkowej Europy winien być usunięty przez załatwienie, zgodne ze sprawiedliwością, sprawy węgierskiej. Granica rumuńska, a bardziej jeszcze czeska, wymagają zmian.

Gdy Polska w swych obecnych granicach stanowi zaledwie połowę ziem przedrozbiorowych, to czesi np., nie krępując się formułkami pacyfistycznemi, zajęli wielki szmat ziem, nie mając do nich ani najmniejszych praw historycznych, ani etnograficznych. Cóż bo miała kiedy z państwem czeskiem wspólnego taka Ruś węgierska?

Krzywdę tutaj poniosła i Polska, tracąc wspólną granicę z Węgrami. Zrozumiał niemożność utrzymania obecnego stanu granic jugosłowiański polityk Radicz, a więc obywatel jednego z państw Małej Ententy.

Powiedział on w jednym z wywiadów prasowych: „Czesi nie mogą prowadzić polityki sprzecznej z prawami natury. Czesi są rozsądni, to też niechybnie zrzekną się, skoro tylko stanie się możliwe, na rzecz Węgier pogranicznych terytorjów węgierskich, albowiem granica węgierska jest absurdalną i nie da się utrzymać".

W ostatnich czasach zaznaczyło się złagodzenie stosunków węgiersko-jugosłowiańskich. Pierścień żelazny Małej Ententy, opasujący Węgry, zaczyna pękać. Nad rozkładem Małej Ententy pracuje gorliwie dyplomacja włoska, pragnąca ugruntować swój wpływ w tej części Europy. Wogóle Węgry zyskują coraz bardziej zrozumienie swych potrzeb u państw wpływowych.

Swojego czasu, nawet prezydent Millerand w liście prywatnym obiecywał poprzeć węgierskie żądania co do rewizji traktatu w Trianon.

Polska, mająca tyle węzłów historyczno-sentymentalnych z Węgrami, mogłaby tu odegrać odpowiednią rolę, dążąc do pogodzenia Małej Ententy z Węgrami, a tym samym zasługując się ludzkości przez usunięcie widma przyszłej wojny.

Z. Borówko.

ROZWAŻANIA.

XIV. Ekscelencja Indor.

Do Wielmożnego Rupiecia.

„Coraz mi lepiej na wsi. Dzień jest długi i po za zajęciami urzędowemi powołany jestem do robót nadetatowych. Polecono mi spędzać ptactwo domowe z kwietników. Z tego powodu poznałem konstytucję Kurnika. Kurnikiem rządzi Katarzyna— to jest oprzątka na prawach carowej. Żywi i zarzyna.

„Kurnik składa się z dwóch państw, jak np. dawna Korona i Litwa, z ptactwa wodnego i z ptactwa lądowego, a z czterech narodów: kaczek i gęsi, kur i indyków. Wszystkie te cztery narody żyją z sobą w zgodzie, z wyjątkiem drobnych zatargów przy karmieniu. Powodem tej zgody jest to, że niema tu pomieszania ras: kaczor nie bierze się do kury, kogut do gęsi, gąsior do indyczki, ani indor do kaczki. Narody żyją obyczajem własnym, a postęp polega na tem, że wylęże się więcej drobiazgu, a dziedziczka więcej sprzeda, co się odbija korzystnie na humorze i ogólnej szczęśliwości.

„Narody wodne, to jest kaczki i gęsi, są mądrzejsze i energiczniejsze i od biedy mogłyby się wyżywić same. Narody lądowe jak kury i indyki potrzebują intendentury i są naogół głupsze, zwłaszcza indyki, najograniczeńsze ze stworzeń. Wołam „a sioł" na kury, wnet się rozbiegają, kokosząc. Wołam „a kacze" na kaczki, wynoszą się spiesznie, co prawda po to, aby za chwilę powrócić. Wołam „a ual" na gęsi, te z sykiem i poważnie, obrażone, ulegają sile. Wołam „a guły!" na indyki, te ani w prawo ani w lewo, kolują tu i tam, ani sposób ich wypędzić. Piszczą cienko, a indor gulgocze. Sprawdza się przysłowie, że najgorzej jest mieć do czynienia z głupim.

„Prezydentem Kurnika, jeżeli chodzi o okazałe przedstawicielstwo, jest niewątpliwie indor. Kaczor i gąsior nie pretendują do dygnitarstwa, zadawalniając się sobiepaństwem we własnej dzielnicy i prowadzą politykę szwajcarską. Kogut, choć ma złe oczy i minę butną, jest imperjalistą tylko względem swoich kur, otaczając je jednak czułą opieką. Zresztą jest pewny siebie i swej pozycji, jak gdyby rozumiał, że za te miljardy jaj, jakie Polska za gotówkę wywozi, państwo obowiązane mu jest czynić świadczenia socjalne.

„Natomiast indor uważa się za nadptaka. Bzdyczy się, rozwija wachlarz, podchodzi boczkiem jak żydek, a trzęsie mu się flak na dziobie. Jak gdyby nadstawiał się ludzkości: oto patrzcie: ja! Spędzić go, zwija swoje splendory i ucieka. I znowu z rozczerwienionemi koralami bzdyczy się i grozi, a gulgotem wymyśla światu, jak się domyśleć można, wyrazami najordynarniejszymi.

„Niema pocieszniejszej figury na świecie. Komedjopisarz lub humorysta w chwilach osłabienia swej werwy powinien odwiedzić indora i zaczerpnąć u niego strawy estetycznej. Niema lepszej rady do dania, wnet doń boska Muza powróci.

Wybory do Samorządu Miasta Stoł. Warszawy.

Rozwiązano Radę Miejską, więc wybory. Nowa fala demoralizacji przejdzie przez stolicę. Stek kłamstw, obietnice, groźby, insynuacje, oszczerstwa, bijatyki — wszystko to w imię „dobra publicznego". Niestety, przy obecnej ordynacji wyborczej, przy obecnym ustroju politycznym inaczej być nie może.

Elementy, zgrupowane pod hasłami narodowemi, wołają: „obronić polskość stolicy". Dopiero teraz się dowiedziały, na krótko przed wyborami, że ta polskość jest zagrożona.

Jak zazwyczaj około S-go Jana owce się strzyże, tak i pasterze perjodycznie zapędzają „wolę suwerenną", czyli owce na stadjon wyborczy.

Jest coś niewypowiedzianie idjotycznego w takim stosunku do potrzeb samorządowych kraju. Organy samorządowe mają służyć dwu celom wyraźnym: administrować majątkiem i współdziałać kulturze lokalnej swoich objektów. Państwo rezerwuje dla siebie kontrolę, ewentualnie pomoc, ewentualnie w wyjątkowych razach obejmuje kierownictwo bezpośrednie.

Samorządom, z natury rzeczy, odejmuje się i wzbrania jakiejkolwiek bezpośredniej akcji politycznej. Jeżeli faktycznie, w razie właściwego urządzenia, są potęgą i pośrednio mogą wywierać wielki wpływ na rząd, to racje ich wpływu mogą mieć charakter ekonomiczny lub kulturalny, nigdy wprost polityczny.

Zatem racje wyborcze do samorządów normalnie mogą być tylko ekonomiczne i kulturalne. Według tych racji powinna być i ordynacja wyborcza.

Tymczasem wybory do samorządów są w ręku stronnictw politycznych, jako narzędzie, jako wstęp i podstawa do wyborów do Sejmu, a ordynacje wyborcze do Sejmu i do Samorządów są jednakowe. Pięć przymiotników, a szość szkodliwych głupstw, bo szóste głupstwo—generalne. Nie samo życie, to jest jego potrzeby rzeczywiste regulują porządek ordynacyjny, ale doktryna ślepa, głucha i kulawa, niwelująca różnice pomiędzy rzeczami. Majątek, porządek publiczny, duch i obyczaje są na łasce demagogji.

Jedyną zdrową podstawą do ordynacji wyborczej samorządowej, a zwłaszcza wielkich miast, do administrowania nielatwych, są jednostki korporacyjne. Są to jedyne jednostki w tej sprawie kompetentne, bo bezpośrednio uświadomione co do warunków i wagi produkcji, zdolne do obrony interesów miasta. Jeżeli nawet uznać w niektórych razach poszczególnych (plebiscytowych) kompetencję uczuciowo-intuicyjną tłumów powszechnie głosujących, to kompetencja głosowania powszechnego indywidualnego w wielkich miastach, które są naturalnym skupiskiem apaszów, straceńców i wyrodzeńców, jest absolutnie żadna. Liczby procentowe „niebieskich ptaków" wielkomiejskich, bezroboczych z zasady i z tendencji, wzrastają ciągle i ten to element ma być dopuszczany do gospodarki miasta. Znana jest historja starożytnego miasta Tyru, gdzie mieszczanie rzeczywiści i produkcyjni wobec nacisku proletarjatu bezczynnego wsiedli na okręty i pożeglowali do nowej ojczyzny, do Kartaginy. Upadek miast jest rzeczą niechybną wszędzie tam, gdzie wezmą górę socjaliści, jako awangarda komunizmu, to jest narzędzia Sanhedrynu żydowskiego.

Więc chociażby żywioły narodowe, chcące pracować normalnie, zdobyły w tym tumulcie wyborczym i pewną większość, ku czemu oczywiście należy wytężyć siły i środki, będzie to tylko stan efemeryczny, bez nadziei na poprawę stosunków. Klucz pozycji jest w pracy nad organizacją korporacyj produkcji, w wyrwaniu związków zawodowych z rąk socjalistów, w urzeczywistnieniu tej wielkiej reformy, jaką faszyści włoscy postawili w swej „Konstytucji Pracy". Ale czyż taką reformę zdolna jest przeprowadzić demokracja polityczna, która nawet przy najlepszych chęciach cały swój czas poświęcać musi wysiłkom utrzymania się na powierzchni politycznej. Gdzież jest tu czas na celową organizację korporacji? Gdzież są ku temu wole, wysiłki i nawet kompetencje przy zupełnem niemal zaniedbaniu intelektu polskiego?

Jednakże zmiana i naprawa zasadnicza mogłyby nastąpić i szybko, gdyby sfera przedsiębiorców, sfera poważna, bo posiadająca i kapitały i zdolności, oraz doświadczenie administracyjne, mająca więc w ręku faktycznie dużo władzy, gdyby ta sfera zrozumiała nareszcie, że laisser-fairyzm'em i zasadą przypadkowości ani wstępnym bojem proletarjatu, niszczącego kapitał, nie zwalczy. Gdyby ta sfera zaprzestała liczyć na opiekę demokracji politycznej, która doprowadzi ją niechybnie do ruiny, a rozpoczęła działalność korporacyjną na własną rękę, co jest zupełnie w zakresie jej możności, stałaby się faktycznie arystokracją, najmocniejszym filarem władzy państwowej, bo opartym na zdrowej organizacji mas.

Innego sposobu wyjścia niema. W razie dalszego trwania bezwładu i liczenia na pomyślne przypadkowe konjunktury, socjaliści i komunizm dopną celu. Zrujnują miasta moralnie i materjalnie.

Red.

Świadomość społeczna.

Wiek 19-ty prowadził ludzkość, niosąc gorejące światło intelektualizmu. Dokąd zaprowadził człowieka? Drogą materjalizmu ku rozwiązaniom realistycznym, utylitarnym, trzeźwym.

Inteligencja szła tam, gdzie rozum wskazywał na korzyść widoczną, ponieważ mądrym jest ten, kto umie wyzyskać warunki dla siebie. Przedewszystkiem korzyść osobista!

I tak doszliśmy w rozwoju wypadków do kolizji między jednostką a społeczeństwem, między indywiduum a państwem.

Przedewszystkiem zginęło chrześcijańskie pojęcie o bliźnim i tu już początek—błędna ścieżka życia społecznego naszej cywilizacji. Pojęcie bliźniego stało się legendą dosyć humorystyczną — człowiek inteligent niejako wstydził się wszelkiej moralności.

Według pojęć 19-go wieku człowiek o tyle jest potrzebny człowiekowi, o ile jeden z nich może eksploatować drugiego. Szanowani są wyzyskiwacze: jest to rasa zmierzająca do nadczłowieczeństwa. Najlepszym przykładem są Niemcy, wyrosłe na ideologji Nitschego, jednostki przepełnionej kultem dla judaizmu, nienawidzącej kultury chrześcijańskiej.

Tą drogą doszliśmy do przyznania sobie praw deptania innych, do nadprodukcji i do zmiejszenia konsumcji mas zubożałych przez wyzysk.

Na to tylko czekało zorganizowane żydostwo. Z jednej strony drogą stowarzyszeń Illuminatów i przez panowanie masonerji z drugiej, prowadząc kontrpracę pośród mas — wywołując niezadowolenie i duch rewolucyjny. Żydostwo więc, popierając indywidualizm wyzyskiwaczy, stwarzało jednocześnie groźną reakcję pośród mas.

Stąd powstaje demokratyzm czyli organizacja do wyzyskiwania szerokich warstw przez zorganizowanych partyjników — demagogia. Taki finał rozwoju intelektualizmu. Doszliśmy do wyprodukowania

---

„Dziwi mnie, że Słowacki napisał: „Pawiem narodów byłaś i papugą". Gdyby napisał był: „indorem narodów byłaś", szyderstwo jego, wyrzut i przestroga byłyby lepiej poskutkowały. Paw jest to rari[illegible] w Polsce, a przenośnia zbyt wygórowana i egzotyczna, tembardziej, że paw w swoich występach zarozumiałości ani w części nie dorównywa indorowi. Gdzie jest paw, kto zna pawia? A indor jest wszędzie, w każdym kurniku, nasz rodak, swojak, demokrata. Możesz powiedzieć na[illegible]ej osobie: „indor—to ty", a nawet po sanskrycku, buddyjsku „tat twam asi", co jest w modzie, choć to nie wyraża nic więcej nad to: „indor—to ty".

„Cały błąd romantyzmu polskiego (wogóle jakiegobądź) polega na tem, że sprowadza pawie do krajów, gdzie ich wogóle niema, albo tylko zdychają, zaniedbując miejscowe wspaniałe, niezrównane indory, a takie zaniedbanie doprowadziło umysł polski do hodowli pomarańcz, gdy ten piękny i smaczny owoc u nas klimatycznie nie udaje się, natomiast udają się gruszki, jabłka i t. d.

„Starożytni, którzy pozostawili nam arcydzieła plastyczne z treścią symboliczną, robili albo ciała zwierzęce z głowami ludzkiemi, np. sfinks, byki skrzydlate, albo ciała ludzkie z fizjognomjami ludzi, jak egipskie Ozirysy. Wyobraźcie sobie głowę wojewody z Mazepy z obliczem indora. Miałoby to swój czar. Kwestja czy nie wzmocniłoby to kultury polskiej.

„Indor jest złośliwy, bo głupi. Byłem świadkiem, a nawet aktorem następującej sceny:

„Jak wiadomo, niepokonaną skłonnością małych chłopaków jest przekomarzanie się z indorem. Puszenie się tego ptaka jest rzeczą tak komiczną dla dzieci, że nie mogą się wstrzymać od czynnego wyśmiania. Dopiero szkoła psuje naturalny estetyzm dzieci, uczy ich hypokryzji. Uczy ich: nie wyśmiewaj nikogo i niczego, bo wszystko jest równe; uczy nie odróżniać rzeczy, co jest powodem, że młodzian ośmnastoletni co do sądu o rzeczach bywa tępszy, niżeli chłopiec ośmioletni, władający w pełni logiką niezepsutą i śmiałością wrażenia, o ile oczywiście nie mamy do czynienia z dziećmi ciężko obarczonemi dziedzicznie.

„Otóż dwaj chłopcy: Józiek i Wojtek wzięli się do indora i zaczęli go przedrzeźniać, gulgocząc (doskonały sposób pedagogiczny, należałoby ten system wprowadzić w szkołach). Indor był stary i pasjonat. Rzucił się ku chłopcom. Józiek uciekł, a młodszego Wojtka indor dogonił i kujnął go dziobem w półkolistość. Wojtek ukląkł przed indorem, złożył ręce i prosił: „panie indorze, to nie ja was straszę, to mój starszy brat Józiek". Nic nie pomogło; indor przewrócił chłopaka i zaczął go obrabiać. Wtedy pochwyciłem indora za flak i za szyję.

„Skręciłem mu trochę łeb i Katarzyna wzięła go pod gilotynę.

„Tak to różnie bywa na świecie. Kara za winę często się ociąga, przychodzi wolno i nie widać, jak idzie. Ale niekiedy spada natychmiast.

„Indyczki nie zrewoltowały się. Dostały młodszego".

Ignacy Oksza-Grabowski.

swojskich rekinów tych raub-ritterów doby dzisiejszej.

Inteligencja stała się warstwą przeważnie szkodliwą.

Nic dziwnego, że powstał ferment. Artyści, jednostki obdarzone silnem uczuciem i wyobraźnią dali, się pociągnąć idei zemsty i nienawiści w imię miłości społecznej. Ich potężna agitacja wywarła silne wrażenie na masy ludności.

Już przed wojną minister Sazonow złożył poufny raport o założeniu szkoły komunizmu dla młodych żydów w Jaffie przez niejakiego Ginsberga; jednocześnie ten sam Ginsberg organizował wojujący Sjonizm. Nienawiść do kultury chrześcijańskiej była głównym bodźcem w tej robocie. Dzisiaj komunizm ogarnia świat i prze do rozwiązań upiornych w myśl teorji socjalistycznych, których twórcami byli Marks i inni żydzi.

Najwyższy czas! Chwytamy deskę ratunku, pragnąc ją podać innym. Inteligencja musi zrozumieć, że rozum ludzki jest tylko narzędziem, którym winno kierować — świadome ja — nie jakieś obce, ale nasze—aryjskie!—Za pomocą czego?— Za pomocą—dobrej woli—woli, która jest energją tego — ja, posiadającego świadomość własną. Opartą winna być na pojęciu chrześcijańskiem. Nie wolno tępić religji, nie wolno kształcić młodego pokolenia bez moralności chrześcijańskiej: jest ona ścieżką społeczną, jest kitem, który jednoczy duchowo ludzkość, jest łańcuchem, który zakuwa rozum niższy, oparty na zmysłowem poznaniu świata. Człowiek jest tylko dalszym ciągiem siebie samego, nowego i cudownego, tego „deus ex machina" z siebie nie wydobędzie, najwyżej może zamienić własne na cudze.

Ten tylko naród jest narodem świadomym, który posiada uświadomieny stosunek do bliźniego — własną moralność. Narody, podtrzymujące rasowość przez nienawiść, nie mają ducha świadomego, ich inteligencja—barbarzyńska, nietwórcza i ciasna.

Organizację woli świadomego aryjskiego—ja—podjęli monarchiści.

Budujemy kaplicę w kościele ducha człowieczego!

J. Proszyński.

Teatr Klasyczny.

W Syrakuzach w starym amfiteatrze po Grekach, na plein-airze odbywają się przedstawienia prowadzone przez założony przez faszystów Włoski Instytut Dramatu Starożytnego pod dyrekcją Hektora Romagnoli.

W roku 1914 rozpoczęło je „Agememnonem" Ajschylosa. Wojna przerwała. W r. 1921 przedstawiono trylogię „Choefory", z trylogji Ajschylosa, w r. 1922: „Król Edyp" Sofoklesa, wraz z „Bachantkami" Eurypidesa.

W r. 1924 pchnął sprawę naprzód Mussolini, który sam był obecny na „Siedmiu pod Tebami" Ajschylosa i na „Antigonie" Sofoklesa. W roku bieżącym mają być dwa dni przedstawień. W pierwszym dniu „Medea" i „Cyklop" Eurypidesa, w drugim zaś „Chmury Aristofane" oraz „Satyrzy na polowaniu", dramat satyryczny Sofoklesa.

Pisma włoskie podają dekoracje do tych sztuk. Przedstawiają one poważny materjał i dla dekoratorów naszych teatrów, o ile chcą wystawiać Greków.

Inne ciekawe eksperymenty robi Florencja. Powstał tu teatr prywatny całkiem „mecenasowski", teatr „Trzech Kwiatów" (dei Tre Fiori). O charakterze tego teatru daje pojęcie np. afisz jednego z przedstawień:

1) „Muzyka zwiędłych liści", nokturn sceniczny Rossa di S Seondo.
2) „Poseł" Marivaux — groteska.
3) „Święty Franciszek jest niedobry człowiek", misterjum, sztuka z repertuaru „Kompanji Notre-Dame".

Dekoracje, wszelkie szczegóły i gra są ściśle stylowe.

Nie trzeba dodawać, jaka to rzeczywista szkoła kultury. Jakie pole i u nas dla poprawy teatru!

I u nas jednakże wszczyna się ruch odnowy klasycznej, co należy uważać za wiadomość bardzo pomyślną. Prof. Cybulski zorganizował w gimnazjum Władysława IV przedstawienie Fenicjanek Eurypidesa. Zapewne, że przekład takiego znawcy języka polskiego, jakim był ś. p. poeta Jan Kasprowicz, jest już sam przez siebie dużą wartością, ale wolelibyśmy, aby rozpoczynano od Ajschylosa i Sofoklesa. Jakbądź Eurypides był dekadentem greckim. Warto, aby np. młodzież zapoznała się, o ile chodzi o pogląd krytyczny na literaturę wogóle, z genjalną sceną w „Żabach" Aristofanesa, z pojedynkiem słownym Ajschylosa i Eurypidesa, którego treść i sens jsą wieczne.

Gr.

Rocznica śmierci ś. p. W. Smoleńskiego.

W dniu 6 maja r. b. w kościele Panien Wizytek w Warszawie, jako w pierwszą rocznicę śmierci profesora Uniwersytetu Warszawskiegk, ś. p. Władysława Smoleńskiego, odprawiono nabożeństwo żałobne.

Redakcja „Pro Patria" z najgłębszą czcią przypomina tę rocznicę śmierci historyka polskiego, wielkiego patrjoty, człowieka dużych zasług dla Polski oraz rzadkiej u nas ostatnio prawości i pracowitości.

Stara Strażnica Naddniestrzańska.

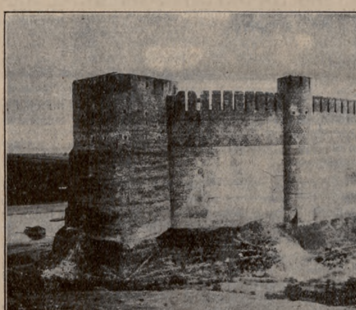
Chocimski zamek stoi na wzniesieniu nad prawym brzegiem Dniestru. Tradycja założenia w wiekowej gubi się dali. Na pograniczu multańskiem był to posterunek nader ważny. Dogodne dla warowni miejsce—górzyste okopy zielskiem porosłe, krzewiny leśne, wąwozy załoczyste, u dołu Dniestr stary toczy swe fale hen! ku morzu Czarnemu.

Po czterech zamku rogach okrągłe baszty i wieżyce w kwadrat zabudowane. Niespożyte mury ze strzelnicami i blankami, ozdobione krzyżami z cegły czerwonej, biegnącemi podłużnym meandrowym szlakiem.

Ornament krzyżowy ze wszech stron warownię okala i uderza malowniczością i prostotą.

Tym krajem dość długo władają Tatarzy, lecz zwierzchnictwo Ordyńców powoli słabnie, nastaje powszechne rozprężenie i bezwład, wreszcie Kazimierz Wielki doszczętnie Tatarzyna znosi i rugule go aż za Dunaj.

Wtedy Wielki Król tu u ściany Podolskiej



się umacnia i pozostawia spuściznę silną Jagielle, który te ziemie oddaje w lenno Witoldowi.

Ten bacznie śledzi, by Tatarzyn znowuż nie powrócił, a jednocześnie rozumne prawa tu nadaje. Jakoż, gdy nastaje złoty wiek obu Zygmuntów, widzimy tu ogromną pracę cywilizacyjną, oraz mężów rycerskich Kamienieckich, Pretwiców, rozumną a sprawiedliwą ręką tu rządzących.

Wnet jednak sułtan Osman wypowiada wojnę Polsce, w nadziei, że gdy rozgromi przewagą sił swoich nasze chorągwie, dalszy podbój Europy łatwo mu przyjdzie.

Wtedy Zygmunt III składa sejm, przeznacza na wodza, mającego się zebrać wojska, Jana Karola Chodkiewicza, zwycięzcę Szwedów.

Chodkiewicz rozkłada swe hufce pod Chocimem i ma przeciwko sobie ogromne zastępy Turków i Murzynów.

Do obozu hetmańskiego nadbiega wieść o ogromnych siłach wrażych, wtedy Chodkiewicz kładzie rękę na szabli i woła: „ta ich policzy".

Wnet też poczyna „liczyć" i bije na głowę Osmana.

A potem w lat kilkadziesiąt, już za Michała Korybuta, znowuż Sobieski odnosi tu pamiętne zwycięstwo.

Sam wielki wódz wiedzie pieszo z szablą w ręku piechotę, mając po prawicy hufce Dymitra Wiśniowieckiego, a po lewicy Jabłonowskiego.

Turcy złamani i zdziesiątkowani szukają w ucieczce ocalenia, a Sobieski, w namiocie ich wodza Hussejna, na jego papierze i jego piórem o zwycięstwie oznajmia i za to koronę dostaje.

Dwie te wiktorje Chocimskie — to krzyża z półksiężycem zderzenie, podkopanie potęgi bisurmańskiej i umocnienie władzy królewskiej na południowych krańcach Polski.

Pod opieką warowień kresowych kraj się szybko zaludnia. Zamki obronne są tego kraju rdzeniem, osadnictwa jądrem.

A Chocim — to pamiątka rozważnych rządów i tężyzny rycerskiej polskiej.

Dziś Chocim jest rumuński i przez wody Dniestru spogląda na brzegi polskie.

Antoni Urbański.

Ruch wydawniczy.

Chlubnie zasłużony w piśmiennictwie katolickiem ks. J. Charszewski wzbogacił swój cenny dorobek literacki broszurą p. t. „Z bojów o Żeromskiego" — jest to trzecia broszura, jako uzupełnienie do dwóch pierwszych pod tymże tytułem wydanych.

Autor z właściwym sobie dowcipem rozprawia się z osobliwszymi obrońcami sprawy Bożej, pomawiającymi go ni mniej ni więcej, tylko o... bluźnierstwo przeciw Chrystusowi.

Broszura zawiera wiele ciekawych szczegółów i zasługuje na najszersze rozpowszechnienie wśród inteligencji polskiej, której to dziełko gorąco polecamy. Napisana jest zajmująco; styl i język—bez zarzutu.

Forma zewnętrzna — dodatnia pod każdym względem. Broszura zawiera podobiznę autora; zakończona jest spisem jego utworów z dowcipnemi recenzjami pióra samego autora z werwą zwalczającego liberalizm i t. zw. „wolną myśl".

Wydana przez Księgarnię Powszechną we Włocławku. Cena niska, bo tylko 1 zł.

Ważna uwaga: Chcąc mieć pojęcie o całokształcie poruszonej kwestji, trzeba nabyć sobie i przeczytać dwie poprzednie broszury, równie wysokiej wartości literackiej i pedagogicznej, jak i ostatnia.

Nasi nowi udziałowcy.

Dążąc do wznowienia działalności Polskiej Spółdzielni Wydawniczej, jako wydawcy „Pro Patria", w zakresie ostatnio nieprowadzonym dla braku środków, t. j. w wydawnictwach książkowych—rozesłaliśmy do szeregu osób, z liczby naszych zwolenników, zaproszenia na zapisanie się w poczet członków-udziałowców Spółdzielni.

Dotychczas nadesłali swe deklaracje na udziały 10-złotowe osoby następujące:

P. Wacław Niemojowski z Marchwacza na 50 udziałów, p. Stefan hr. Dembiński z Borkowic na 10 udziałów, p. Marjan Karol hr. O'Rourke z Nowogródka na 5 udziałów, p. Kazimierz Śliwowski z Godziszewa na 3 udziały, p. Ignacy Czeczott z Baranowicz na 10 udziałów, p. Mieczysław Lelesz z Krasińca na 2 udziały, ks. Mieczysław Sawicki z Dzierzgowa na 2 udziały, p. Eugenjusz Zieliński z Rembieszowa na 5 udziałów, p. Antoni Żuliński z Rzeszowa na 10 udziałów, p. Miron Wiesiołowski z Brzezina n./B. na 10 udziałów, p. Zygmunt hr. Plater z Białaczewa na 15 udziałów.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty za kwartał II-gi r. b.

Redaktor: H. Olszewski. Wyd.: Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta

Druk. „Reduta", Warszawa, Traugutta 3.